

Świadek podał co do swej osoby: Czardybon Bernard, lat 45, sekretarz związkowy, żonaty, wyznanie rzymsko-katolickie, w stosunku do strony obcy.

Przewodniczący: Jakie są wnioski strony co do trybu przesłuchania świadka ?

Prok. Cyprian: Zwalniamy świadka od przysięgi.

Adw. Umbreit: Zwalniamy świadka od przysięgi.

Przewodn.: Wobec zgodnego wniosku stron, Trybunał postanowił przesłuchać świadka bez przysięgi. Upominam o obowiązku mówienia prawdy i odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie.

W jakich okolicznościach świadek dostał się do obozu ?

Świadek: Zostałem aresztowany przez Gestapo 16 czerwca 1940 r. na skutek rzekomego przynależenia do ruchu podziemnego. Przesłuchanie odbyło się w maju przy ostrych represjach SS-manów i przy obecności Hoessa. Z przesłuchania wyszło około 25% do szpitala i do wieczora część zmarła.

W marcu obecny byłem przy rozstrzeliwaniu 12 czy 13 powstańców śląskich, między innymi był Ceglarski z Chorzowa. Przy egzekucji widziałem przed blokiem 24 osk. Hoessa, Lagerführera Emerycha i innych, jak drwili i śmieli się. Ludzie byli bez ubrania, skuci kolczastymi drutami. Po apelu zostali rozstrzelani. Dalszego toku już nie widziałem.

Później pracowałem w efektach, gdzie kommando liczyło 1.800 ludzi; pracowało się na dwie zmiany dzień i noc. Do tego oddziału przychodziły wszystkie rzeczy z transportów żydowskich i aryjskich ze wszystkich części świata. Transporty były ciągłe. 28 marca przyszedł transport 3.500 osób, z tego 1.000 poszło do pracy, reszta poszła do gazu.

4492 239

4ty dzień rozpraw

34/2

Przy odbiorze transportów często obecny był osk'k Hoess, przyglądał się obchodzeniu się z więźniami. Więźniów maltretowano, bito i męczono. Ten oddział nazywał się "Kamda". Do tej "Kamady" przychodziły ubrania z komory gazowej. W ubraniach czy walizkach często znajdowano trupy poduszonych dzieci, między innymi 12-to letnią dziewczynkę. Dzieci noworodki grzebano na miejscu. Dziewczynkę odesłano do krematorium.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

4-ty dzień

34/3

210

450

Praca odbywała się w bardzo ciężkich warunkach. Ludzie dokonywali sortowania rzeczy pochodzących po więźniach wzgl. z nowoprzybyłych transportów. Za nieścisłe czy niedokładne wykonywanie stosowano bardzo ostre represje. Zwłaszcza po rewizji odbytej w ^{na} kładzie przez osk-Hoessa było jeszcze gorsze traktowanie. Między innymi był wypadek, że w czasie rewizji Hoessa jeden z więźniów nie rozumiejąc wykonania pracy, zwrócił się do kolegi ^{o przetransmisji rzeczy} o sposób. Osk.Hoess zarządził natychmiast usunięcie więźnia i więźniarki do SK, gdzie zostali wykonani na drugi dzień, jak słyszałem.

Pozatem zdarzyło się raz, w dniu, w którym gwałtownie kadowano 23 wagony ubrań i bielizny dla wojska niemieckiego, że jeden z więźniów zaskaki. Gdy komando miało odchodzić, tego Żyda nie odnaleziono. Kazano wyrzucić wszystkie ^{rezy} wagony. Znaleziono tego Żyda w baraku okablonego. Z miejsc-a/Hoessa kazał zastrzelić tego Żyda. Został on przez jednego SS-mana zastrzelony w tył głowy.

Jak pamiętam, szczególnie po tych wizytach Hoessa, w stosunku do kobiet były stosowane ostre represje. Widocznie więźniowie, którzy przychodzili, dowiedzieli się, co się dzieje, tak że w pewnym okresie w transportach, szczególnie z Polski, w rzeczach wartościowych, zegarkach, pierdionkach, bransoletkach, były wyłamywane kamienie szlachetne. Wówczas oskarżony Hoess, jak i kierownik działu ~~zakaz~~ gospodarczego, przybyli do tego oddziału z zamiarem rozstrzelania więźniów tam pracujących. Oskarżano ich o kradzież szlachetnych kamieni. Ponieważ groziły kary również SS-manom za niedopatrzenie, poświęcono więcej uwagi i stwierdzono w walizkach jeszcze nie otworzonych, że rzeczy wartościowe przychodziły bez kamieni szlachetnych. Wówczas od rozstrzelania odstąpiono. Przy

Przy wysyłkach bielizny i ubrań zachodziły różne mankamenty. Były zażalenia. W gospodarce niemieckiej nastąpiło zaostrzenie w tej formie, że kobietom kazano rozbierać się do naga w obecności SS-manów, badano wszystkie części bielizny, zaglądano do ubytnicy bez jakichś środków ostrożności czy higieny. Rewizji tej dokonywały częściowo kobiety, częściowo SS-mani, jednak zawsze w obecności SS-manów, którzy naigrawali się z kobiet.

Był okres, kiedy tyfus był bardzo ostry i w ubraniach potyfusowych strasznie dużo było wazy - jak piasku. Na zarządzenie komendy zarządzono kąpiel kobiet na miejscu. Odbywało się to pod gołym niebem od lata do zimy, bez względu na klimat w wodzie zimnej, był wóz napełniony wodą z lizolem, zaganiano gwałtem tam kobiety, opierające się SS-mani wrzucali.

Transporty przybywały w różnych okresach i z różnym nasileniem. Pamiętam transport z Zagłębia Dąbrowskiego, w którym zginęło wielu znajomych moich z czasów cywilnych. W trzy dni przybyło 90.000 ludzi i w krótkim czasie zginęli.

W tym miejscu ładowano ubrania i rzeczy wartościowe, był bardzo obszerny plac długości 300 metrów, szerokości 200, na którym ładowano kilkaset wagonów białizny, ubrań, obuwia i rozmaitych rzeczy, potrzebnych do życia domowego czy zawodowego. Transporty przychodziły z różnych stron, już nie wiem w jakiej kolejności, ale było bardzo wiele rzeczy wartościowych. Transportem Norwegów względnie Szwedów władze niemieckie wydały nakaz przywożenia ze sobą między innymi dużych okrytych szlachetnych futer. Te futra jak i inne rzeczy wysłano do Berlina. Poza tym transporty polskie jak i holenderskie przywoziły ze sobą dużo złota. Niemcom w tym okresie byli strasznie wygłodzeni, lecz chociaż koło stek całym centurami gnęła żywność, nie wolno było z tego nie wziąć. Gdyby z tego coś ukradli, groziły im ciężkie represje.

Ilość towarów w okresie, który ja sobie przypominam, to jest do połowy roku 1944 r. i jeszcze dalej, wynosiła w samym obuwiu około 15-16 milionów par. Podnoszę to, bo tej ilości można stwierdzić na podstawie ksiąg buchaltaryjnych, prowadzonych w danym magazynie, o ile one jeszcze wyjdą na wierzch.

O olbrzymich ilościach, które stałe wywożono, świadczy i ten fakt, że Niemcy nie zdokali wszystkiego wywieźć, tak że przy opuszczeniu obozu pozostało jeszcze około 20 wagonów białizny, stopy obuwia i t.d. To świadczy o ilościach, jakie tam płynęły. Konfekcja i ubrania wysyłano także dla volksdeutchów z Wokynia i okolicy, dla NSV, do Belsen, a gorzkie ubrania wysyłano do obozów koncentracyjnych, zaś białiznę zniszczoną wysyłano do fabryk tekstylnych. Przeciętnie dziennie ładowano 8-10 wagonów dobrej białizny, a 4-8 wagonów zniszczonej. Najlepsze rzeczy i futra szlachetne wysyłano do Berka-Baden. Specjalnej akcji podlegała

4-ty dzień rozpraw.

SS/xx

MH/NO.

35/2.

453

bielizna jedwabna. Wysyłano ją do Berlina i w tym okresie, który ja pamiętam wysłano w ciągu dwóch lat 10 wagonów. O ile tu podkreślam liczby, to są to liczby tylko jednego miejsca. Było jeszcze drugie miejsce - w Brzezincu, ale o tym mi nic nie wiadomo. Podaję tu liczby tylko z jednego okresu.

W tym okresie wysłano włosów kobiecych 3 wagony po 20 ton, czyli 60 ton. Włosy te były to włosy kobiet strażonych, które wchodziły do obozu, i włosy trupów, które były strażone po zagazowaniu.

Poza tym podział bielizny następował w ten sposób, że część bielizny dostawali SS-mani. Gdy SS-mani mieli mieć przyrost rodzinny, wtenczas z rozkazu oskarżonego Hoessa następował przydział bielizny, czy w formie pożyczki, czy w formie podrzunku. Między innymi pamiętam wypadek, że Lagerführer Aumeier zarządził wydanie od siebie większej ilości bielizny. ^{głodu panowała}

W tym okresie z powodu ~~zakażenia~~ ^{głodu} wśród więźniów gorączka szota, na podstawie której szaleli SS-mani. Kazali więźniom kraść na swój użytek, na to później więźniów rozstrzelano ^{wszystko} względnie wysyłano do gazu. Między innymi Szekhan, Caschów, - nazwisk nie pamiętam i wszystkich innych, których zamieszono do takich czy innych kradzieży, w podobny sposób likwidowano. Przy tej pracy zachodziły jeszcze i dalsze nadużycia z wiadomością kierownictwa obozu. Mianowicie wszyscy tam pracujący ^{wszystko} względnie, którzy się w ten czy inny sposób stykali z daną pracą, byli bez względu na porę roku rewidowani. Rewizje te następowały bez względu na obciążenie i miejsce. Mężczyzn przeciętnie rozbiierano do naga przy przekroczeniu bramy albo na miejscu pracy ~~widocznie~~ w obecności kobiet oraz przedstawicieli

4)ty dzień rozpraw.

MN/WO.

35/3

dowództwa i komendatury. W związku z tym w dniu 6 stycznia 1943 r. nastąpiła wielka nagonka przez SS-manów/na dane komendy, które w tych działach pracowały, w t. zw. Effektenkammer i Bekleidungskammer oraz innych. Niedługo w dniu 6 stycznia przy wielkim nasileniu mrozów nastąpił wymarsz innych komend, te komendy w sile 300 ludzi wstrzymano, trzymano je cały dzień bez czapek przykuchni, musieli stać na baczności. Wieczorem nastąpiła segregacja, przy której był obecny kierownik polityczny Grabner i o ile się nie mylę - oskarżony Hoess. W związku z tym dniem nastąpiło wówczas etapami rozstrzelanie około 150 więźniów. Segregacja miała miejsce w ten sposób, że kilku ludzi wróciło do swej pracy, część wróciła na inne komendy, część została w obozie, a część wysłana została do robót karnych. Część ludzi została z miejsca zamknięta i tych do ^{drugiego} dnia rozstrzelano. Powody nie były wiadome. Więźniów, których zostawiono w obozie bez pracy, rozstrzelano w ciągu 14 dni, zaś więźniów, których odesłano do robót karnych, ^{ostreżano} też w tym samym czasie, ale w pewnych odstępach czasu.

W r. 1942 po śledztwie nastąpiło kilka egzekucji. Egzekucje obozowe odbywały się przeważnie w obecności oskarżonego Hoessa. Przed wykonaniem egzekucji były odczytywane wyroki. Znam wypadek, że odczytanie wyroku nastąpiło na zarządzenie i z polecenia komendanta obozu, gdyż dany kierownik czyli Lagerführer powoływał się na to, że ^{egzekucja} egzekucja nastąpiła dlatego, żeby odstraszyć więźniów od ucieczek i t. p. sabotażów. Wiem, że to były wyłącznie represje za sabotaż, a szczególnie za ucieczki Polaków. Przy tych egzekucjach -

4-ty dzień rozpraw.

35/4.

101/40

245
455

wiem to stanowczo - był obecny Hoesa. Między innymi był jeden, nie wiem jakiej nazwy Niemiec, niejaki Kaduk - mieszkał on przed wojną w okolicy Maciejkowie - który przy tych egzekucjach jeszcze się angażował, kopał więźniów, bił ich po twarzy nawet wtedy, kiedy już stali z pętlą na szyi. Hoesa, który był obecny, nie odzywał się i nieprzeciwstawiał temu. Widzieliśmy z tego, że te rzeczy tolerował. Takie właśnie odnieśliśmy wszyscy.

~~Całe~~ ~~postępowanie i same egzekucje, które nastąpi-~~
ły około 12 czerwca - była pierwsza większa egzekucja 170 lu-
dzi.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

456

36/1.

Indzi tych zazwyczaj wywoływano rano o 5-tej do apelu, dawano numerki, to już wiedzieli, że ich jest koniec, żegnali się. Rano względnie dzień przed egzekucją pracując w obozie widywałem, że Höss, jak i wykonawca egzekucji Pawlitich wchodzili na plac podwórza bloku 11. Ta egzekucja dotyczyła 172 rozstrzelanych, z tego sobie przypominam 18 mieszkańców z Chrzanowa między innymi znany mecenas ~~KXXXXX~~ Kempka ~~A/~~, inżynier Szczepański i inni z całej ~~pał~~ Polski. Druga egzekucja w sierpniu, czy w środku września objęła 280 ludzi. Po egzekucji wygląd obozu był straszny, przynębienie.

Następna egzekucja masowa była ^{w końcu} ku końcowi sierpnia z bloku 20. Wtedy było największe nasilenie tyfusu ~~plamistego~~, w tym okresie i ja chorowałem. Blok był przepelniony, w łóżku spało po 2-ch chorych, bez lekarzy, bez leczenia, gdyż lekarze nie mieli żadnych środków. 2/3 ludzi było już na kwarantannie, ~~już~~ 1/3 była zupełnie zdrowa, miała iść za dzień, dwa do obozu. Jednego dnia, przypominam sobie w sobotę, zajęły auta, kazano się z bloku wynosić, kto nie mógł tego wynoszono, zapakowano na auta i wywieziono. Wtedy byłem po gorączce, a było nas około 1200 ludzi. Z tego pozostało około 80 czy 100, reszta poszła do gazu.

To są egzekucje, które sobie dokładnie przypominam, które miały związek z komendanturą, gdyż w rozmowach ~~XXXXXXX~~ które były stale się powoływano na kierownictwo obozu i wydany rozkaz ^{kierownictwa obozu}.

Po tym okresie pierwszego gazowania więźniów na tyfus nastąpiło masowe szpilowanie więźniów. Przypadkowo wtedy leżałem na 25 bloku, naprzeciwko bloku 20 i pamiętam, że przez szereg dni wieczorem zarządzano Blocksperre, czasami wywożono wieczorem 8-10 trupów, które dostęły te zastrzyki. Tak wyglądało mniej więcej wykonanie.

Powracając do zagadnienia materiałów, za najmniejsze przekroczenie ludzi, pracujących w tym dziale groziła kara śmierci. Kiedy

przewinienie nastąpiło w ciągu dnia, przypadkowo w dniu wizyty oskarżonego, wtedy wykonanie wyroku następowało przeważnie wieczorem przy przychodzeniu z pracy i wtedy więźniowie musieli sami sobie zabrać tego więźnia. To jest wszystko co pamiętam.

Prok. Cyprian: Chcę się zapytać o bliższe szczegóły związane z "kanadą", czy tam ludzie przywozili tylko osobiste rzeczy, jak ubrania, bieliznę, ^{trzewiki} czy też przedmioty gospodarstwa domowego?

Św. AKKX Przy sortowaniu bielizny znaleźliśmy pisma podpisane przez zarząd gminy powołujące się na zlecenia władz niemieckich /dotyczyło to więźniów narodowości żydowskiej/, że należy zabrać ze sobą wszelkie materiały, sprzęt gospodarczy, zawodowy, gdyż następuje przesiedlenie na miejsce odosobnienia celem utworzenia placówek życiowych. W tych pismach był nacisk na to kładziono, że muszą zabrać żywności na tyle, a tyle dni, bielizny, a nawet w niektórych pismach były określone rzeczy wartościowe, szczególnie w wielu pismach kładziono nacisk, żeby zabrać sprzęt gospodarczy, a szczególnie zawodowy.

Prok. Cyprian: Jaki sprzęt zawodowy przywołano?

Św. Jaki tylko ludzie potrzebowali, poczynając od najlepszych lekarskich narzędzi, wysokowartościowych, kończąc na narzędziach szewca, kowala, ślusarza, maszyna do szycia, przyrządy ^{dentystycznych}, ^{zaczynając od} krzesła, aparaty rentgenowskie w dużych i małych rozmiarach, tyle sprzętu lekarskiego, że wystarczyłoby na zupełnie dobre wyposażenie kilkudziesięciu szpitali. Sprzęt przeważnie był w bardzo dobrym stanie i ^{używano} ^{do} niemieckich szpitali. Poza tym ^{razem} w ^{związku} z więźniami przychodziło bardzo dużo środków lekarskich, które szły do szpitali niemieckich i SS-mańskich.

Prok. Cyprian: Jak było z kosztownościami, w jakich ilościach były zbierane?

4-ty dzień rozpraw.

36/3.

Św. W czasie nasilenia transportu tych kosztowności wysyłano dziennie cztery kaczynie takiej wielkości jak ten stół, może większe ^{Stacjonnie były} Pełne kosztowności, złota w sztabkach, brylanty, dolary, funty szterlingów, ^{było w nich} wszystko.

Prok. Cyprian: Czy to było spisywane na miejscu?

Św. O ile wszystkie inne rzeczy były spisywane ~~dokładnie~~ i księgowane bielizna, buty i t.d., to kosztowności nie były spisywane.

Prok. Dokąd to wysyłano?

Św. Kosztowności wysyłano do komendantury, dokąd stamtąd nie wiem, według dosinień na piśmie, które się czasami do nas dostawały szły do miejscowości Berka w Badenii.

Prok. Czy były podania, żeby ~~przekazać im~~ ^{przysłać o mychliach} rzeczy?

Św. Tak, były podania z szeregu miejscowości i od prywatnych osób z głębi Niemiec i od NSV. Większość ^{niezwy} szła do obozu w Łodzi i w głąb Niemiec, dla uchodźców niemieckich z Polski, obozów leżących w swoim czasie w Panewnikach pod Katowicami.

Prok. Czy były przydziały rzeczy żydowskie?

Św. To dotyczyło tylko rzeczy żydowskich.

Prok. Czy wynikało z tych, że ci, co je pisali wiedzieli o co chodzi?

Św. Tak, widziałem kilka pism podpisanych przez Pola, pisma patentów, którzy się powoływali na akcję żydowską, z której proszą o przydziały ^{wał} wózków ^{ci} dziennych i bielizny przeważnie oraz sprzętu kuchennego.

Prok. Proszę o wózki dzienne z akcji żydowskiej?

Św. Tak.

Prok. Czy były wypadki, że były reklamacje, że rzeczy są poplamione krwią?

Św. Bardzo liczne, pamiętam wypadek z jedną fabryką, miejscowo-

Szaw. / MD.

249

4-ty dzień rozpraw.

459

36/4.

ści nie pamiętam, która przysłała z powrotem trzy walizki rzeczy wartościowych z zażaleniem ^{na} niedokładne wykonanie pracy przez więźniów, dwa zażalenia za niedokładne, nieczyste sortowanie bieleziny, była ^{która} poplamiona kałem i przede wszystkim krwią. Potem przyszły zażalenia z wojska. Często przydziały były dla wojska, bo wojsko musiało być przede wszystkim obsłużone, jeżeli chodzi o ubrania cywilne, płaszcze i obuwie.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

Po tych zażaleniach, nastąpiły bardzo ostre represje dla oddziału i dla całego Kommando.

Prok. Oyprian: Czy dużo było wózków dziecięcych?

Św. Muscały określił je jako kilka tysięcy.

Muszę tu jeszcze podkreślić, że wogóle z całej ilości bielizny ~~określonej~~ 1/3 t.j. około 35% było bielizny dziecięcej.

Tu pragnąłbym podkreślić jeden fakt. Przypomniałem sobie, jak zaczęły przybywać transporty ~~z wózków~~ ludzi tych, nie widziałem ale będąc przy sortowaniu widziałem ich legitymacje. Wnosiłem z tych legitymacji, że to byli aryjczy i niemieccy, a z zawodu była to przeważnie inteligencja: lekarze, dziennikarze, urzędnicy ministerialni i t.d.

W tym okresie nastąpił pierwszy bunt w krematorium wywołany przez kobiety Włoski, wtedy zastrzelono kilku SS-żanów. Z tego okresu przywieziono do nas około dwóch wagonów, t.j. kilka ciężarowych aut bielizny, ubrań, wszystkich tych rzeczy, które zostawiali na sobie, razem z rzeczami wartościowymi. Każdą wysortować rzeczy wartościowe, wszystkie inne z powodu braku krwi - to było prosto ciasto z tej bielizny ze strzępkami ciała ~~z palcami~~ z palcami szczególnie kobiecymi, z pierścienkami - ponieważ było to bardzo cenne, bo było już bardzo, zostało spalone w krematorium.

Prok. Siewierski: Może świadek nam wyjaśni? Świadek pracował w zw. "Kanadzie", ale w obozie macierzystym. Czy do tej waszej "Kanady" przywożono te wszystkie przedmioty z krematoriów, a właściwie z komór gazowych, które były na terenie Brzezinki?

Świadek: Ze wszystkich transportów, jakie się odbywały, wszystko przywożono do nas.

Prok. Siewierski: Świadek mówi, że była jeszcze inna "Kanada" w Birkenau. Skąd tamta otrzymywała material?

Św.: Był okres, kiedy pracę rozdzielano między obie "Kanady", później gros pracy przerzucono na drugi oboz.

Prok. Siewierski: To znaczy, że te obliczenia, które świadek ma dotyczyć "Kanady" w obozie macierzystym, a oprócz tego była pewna ilość ^{niektóra} w Brzezinkach.

Świadek: Tak jest.

Prok. Siewierski: Może świadek bliżej wyjaśni, na czym polegała segregacja, w szczególności dla przykładu, jak dalece segregowano bieliznę. Dalej, co robiono - powiedzmy znów dla przykładu - z brudną bielizną nadającą się do prania i jak bliżej wyglądała ta segregacja.

Św.: Jeżeli chodzi o bieliznę, to był specjalny barak obsadzony przez SS-manów. Tam wybierano rzeczy wartościowe, pakowano do skrzyń i odnoszono do centrali w drugim baraku, gdzie była segregacja dokonywana przez inny oddział ^{segregowano}. Wła bieliznę zupełnie dobrą, na bieliznę zniszczoną i na bieliznę zupełnie niedającą się do użycia, i na bieliznę dziecięcą. W wielu wypadkach bielizna ~~tak~~ była pobrudzona krwią i strzępami ciała ludzkiego. Więźniowie musieli układać bieliznę w paczki. Dobra bielizna, jak podkreśliłem, szła do obozów niemieckich cywilnych i wojskowych. Kniej dobra względnie bielizna żydowska, która miała gwiazdy niedające się do wyprucia i wogóle do usunięcia, była wysyłana do obozów koncentracyjnych w Kraszynie.

Prok. Siewierski: Teraz przejdźmy do nadawcy samych SS-manów. Czy wyszcie, jako personels "Kanady" mieli możliwość zaobserwowania, że oni kradną?

Św.: Nistylko możliwość. Część więźniów mniej inteligentnych,

462

SS-mani
zmuszali do kradzieży.

Prok. Siewierski: Na czym to polegało?

Sw.: Nakazywali więźniom przy rewizji podać tyle i tyle złota, względnie kosztowności czy materiałów obronnych pierwszej jakości. Ci więźniowie, którzy się dali w ten czy w inny sposób złamać, po pewnym czasie nie widzieli już światła dziennego. Ich likwidowano.

Prok. Siewierski: A jeżeli ktoś się opierał i odmawiał, co go spotykało?

Sw.: Otwarcie z tego powodu nie mogli mu nic zrobić, ale tak długo go szykanowali, aż go wykończyli. Jeżeli chodzi o tę pracę, mało kto kończył tam karierą naturalną.

Prok. Siewierski: Świadek wspominał, że po wizytacji Hoessa nastąpiły represje z powodu wykrycia nadużyć. Czy świadek może przykładowo podać, jakie to były nadużycia?

Sw.: Nie chodziło tu o nadużycia, ale raczej o niezachowanie porządku. Wpłynęły na przykład zażalenia z zewnątrz, że nie dostarczono odpowiedniej bielizny i t.d.

Prok. Siewierski: Więc to nie były nadużycia w tym sensie, że ktoś z więźniów zabrał coś z "kanady". Czy był wypadek, żeby wizytacja to wykryła?

Sw.: Przy obchodzie wieczornym często wykrywano te rzeczy i był nawet wypadek, że z miejsca kazano jedną więźniarkę zastrzelić.

Prok. Siewierski: Świadek przedtem mówił, że po takiej wizytacji nastąpiły egzekucje. Otóż nam chodzi o bliższe stwierdzenie, jaki to mogło mieć związek z zarządzeniami, które wydawała komenda obozu. Proszę to bliżej wyjaśnić.

4-ty dzień rozpraw.

37/4.

463

Sw. Jeden wypadek już podałem. Pewien więzień przy pracy zasłabł i usnął, wówczas bawił oskarżony i kazał go zastrzelić. Jeden z SS-manów zastrzelił tego więźnia.

Prok. Siewierski: Oskarżony Höss to zarządził?

Sw. Tego dnia - tak.

Prok. Siewierski: Kiedy nastąpiło to zastrzelenie i w jakich warunkach?

Sw. Nastąpiło wieczorem. Tego dnia było ładowanie kilku wagonów bielizny - najbardziej ciężka praca. Jeden z więźniów zasłabł i usnął w baraku. Gdy komando miało odchodzić szukano tego więźnia. Podejrzany został, że pozostał w wagonie i chciał się wydostać na zewnątrz. Kazano więc przeszukać wagon. Nie znaleziono go tam, poszukiwano go dalej i wreszcie znaleziono go w baraku i kazano zastrzelić.

4-ty dzień

38/1

464

Prok. Siewierski: Może świadek przypomni sobie, to jest okoliczność dla Trybunału istotna - na podstawie czego świadek twierdzi, że to było zarządzenie komendanta Hoessa?

Swd.: Na podstawie jego obecności w tym dniu podczas poszukiwań i rozmów SS-manów między sobą.

Prok.: Świadek mówił o selekcjach wśród personelu "Kanady". Co było podstawą tych selekcji, czy kradz stan zdrowia więźnia, czy też zachowanie się przy pracy w "Kanadzie" albo przy funkcjach powierzonych w "Kanadzie"? Chodzi o zorientowanie Trybunału, jaki charakter miały te selekcje.

Swd.: Selekcja w większych rozmiarach była dokonywana w związku z zarządzeniami komendy, w mniejszych na tle wykonywania funkcji. Pojedyncze osoby usuwano z "Kanady". Za kilka dni były zgłoszenia śmierci albo przy więźniach z innymi obcymi matkami więźniowie mówili, że oni nie żyją.

Prok.: Czyli usunięcie z pracy w "Kanadzie" było równoznaczne z przeznaczeniem na śmierć.

Swd.: Tak.

Prok.: Co było podstawą usunięcia z tej "Kanady"?

Swd.: Były różne rzeczy. Więźniowie nie chcieli kraść albo złapano ich na kradzieży przy bramie. Takiego więźnia, chociaż kraść nie dla siebie, a dla innych, karano. Z chwilą wykrycia kradzieży sami winowajcy starali się zlikwidować poprzedzając więźnia.

Sędzia Zembaty: Świadek powiedział, że wywieziona z "Kanady" ilość obuwia wynosiła 13 do 16 milionów par. Czy to była ilość z Oświęcimia czy z Brzezinki?

Swd.: ^{te} Wszystkie transporty, które przyszły do Brzezinki do gazu.

4-ty dzień

38/2

465

Sędzia Zembaty: Na jakiej podstawie świadek ustalił tę ilość?

Śwd.: Na podstawie ksiąg wysyłki i obliczeń. Wysyłka bielizny osobistej i materiałów ...

Sędzia: Chodzi o obuwie.

Śwd.: Każdy transport był opisany, że tyle par przyszło.

Sędzia: To jest cyfra stysunkowo dość dokładna?

Śwd.: Tak.

Sędzia: Czy było nowe obuwie, zupełnie nieużywane?

Śwd.: Tak jest.

Sędzia: Jaki % był nieużywany?

Śwd.: Trudno określić, najmniej 15%. Maza część - 1% - był niezdalny do użytku.

Sędzia: Co świadek o tej ilości ustalił odnośnie ilości ludzi zagazowanych? Czy świadek określił ilość ludzi zagazo-

Śwd. wanych, uwzględniając, że część obuwia była nieużywana?

Śwd.: Przy segregacji przedmiotów wynikało, że każdy więzień miał ze sobą 3 pary obuwia. Według tej ilości obuwia, licząc po 3 pary wynikałoby, że przez krematoria przeszło 5 do 5 i pół miliona ludzi.

Adw. Ostaszewski: Świadek oświadczył, że wiadomość o tym że Hoess wydał zarządzenie rozstrzelania powziętą z rozmów z SS-manami. Czy tak to było? Czy dobrze zrozumiałem?

Śwd.: Częściowo tak.

Adw.: Do tej pory ustalono na rozprawie, że kontakt między SS-manami i więźniami był na dalekiej przestrzeni. Nie wygląda na to, żeby mogły być tak poufne rozmowy.

Śwd.: Jeżeli chodzi o tę komendę, SS-mani nie bardzo się liczyli, ponieważ ta komenda miała być w przyszłości zagazowana.

4-ty dzień

38/3

406

Adw.: Czyli SS-mani rozmawiali na ten temat. Czy rozmowy te słyshał świadek?

Źwd.: Słyszalem rozmowy pomiędzy SS-manami.

Adw.: Co do tego Żyda, który leżał w baraku z osłabienia, świadek oświadczył, że Hoess wydał rozkaz zastrzelenia. Świadek sam nie słyshał tego rozkazu?

Źwd.: Przy rozkazie nie byłem. Nas pracujących odseparowano, szukanie odbywało się przez specjalne oddziały.

Adw.: To świadek się dowiedział?

Źwd.: Od więźniów, którzy byli przy poszukiwaniach.

Adw.: Więc nie byli przy wydawaniu rozkazu.

Źwd.: Byli. Według oświadczeń tych więźniów, którzy byli przy tym, wynika, że słyszeli ^{rozkaz} rozkaz wydany natychmiastowego rozstrzelania.

Przew.: Więcej pytań nie ma, świadek jest wolny.